

**(Il Tempo - A.Austini) Zmieniać z konieczności, nie z wyboru. Rudi Garcia będzie miał czas na ocenę każdej możliwości po otrzymaniu tradycyjnych fatalnych wieści z reprezentacji narodowych. Po raz kolejny dotknęło to Miralema Pjanica, który zszedł z boiska w meczu z Andorą z powodu bólu łydki, którą odczuwał już kilka dni przed pierwszym meczem, z Belgią.**

Drugi uraz wywołał jednak w Trigorii nieco zmartwienia, biorąc pod uwagę, że kondycja fizyczna Bośniaka była oceniana w ostatnim czasie pod względem tradycyjnych dolegliwości lewej kostki, w którą został kopnięty kilka razy w czasie meczu z Juventusem na Olimpico. Chłopak wrócił wczoraj do stolicy i był widziany w centrum sportowym, w oczekiwaniu na szersze badania, które zaplanowano na dziś rano. Z nadzieją, że może być wykluczony uraz i stąd, w najlepszej z możliwych hipotez, zostanie znalezione jedynie proste naciągnięcie mięśnia. Pjanic jednak będzie zmuszony do opuszczenia najbliższego wyjazdu do Frosinone i pod znakiem zapytania stoi debiut Romy w Lidze Mistrzów, w środę, przeciwko Barcelonie.

Podczas gdy czeka się na dobre wieści (w tygodniu Capradossi podda się operacji rekonstrukcji więzadeł krzyżowych), Garcia wybierze zmienników, z zamiarem nie zmieniania ustawienia. Wykluczona na ten moment jest możliwość obejrzenia kapitana Tottiego w 4-2-3-1 za plecami napastnika, w systemie gry, który Garcia wypróbowywał często latem. Gracze w środku pola oferują jednak wiele możliwości. Rosną szanse Ucana, który pod względem charakterystyki jest najbliższym Pjanica. W przeciwnym razie gotowy jest Keita lub nowo przybyły Vainqueur.

Autor: abruzzi